

BRONISŁAW BARTUSIAK
Rzeszów

ROBIN G. COLLINGWOOD: FILOZOFIA DZIEJÓW JAKO FILOZOFIA POZNANIA HISTORYCZNEGO

Abstract

Bronisław Bartusiak: *Robin G. Collingwood. Philosophy of History as Philosophy of the Historical Cognition*, "Historyka" XXXV, 2005, s. 185–188.

The Author discusses a book "*The Robin G. Collingood's philosophy of History*" by Witold M. Nowak. He considers it as well done monographic picture of Collingwood's thinking. Nowak regards the philosophy of history of famous English thinker as a hermeneutical philosophy rather than philosophy of history itself including such basic ideas essential for the understanding of his philosophy like theory of questioning and answering, the method of the re-enactment, the concept of the absolute conditions. The book written by Nowak provides also to the Polish readers many precious biographical data and an interesting analysis of the cultural context of Colingwoodian thinking. It pays special attention to the late period of his work and its meaning.

Key words: conditions of historical hermeneutics, subject of history, anty-nomology, causality, analysis.

Słowa kluczowe: warunki poznania historycznego, przedmiot nauk historycznych, antynomologiczność, analiza, przyczynowość.

Nakładem Wydawnictwa KUL ukazała się cenna monografia autorstwa Witolda M. Nowaka, poświęcona filozofii mało znanego w Polsce angielskiego myśliciela Robina G. Collingwooda¹. Pozycję tę należy powitać z zainteresowaniem co najmniej z trzech powodów. Po pierwsze, doczekaliśmy się obszernego i rzetelnego opracowania dorobku praktycznie nieznanego angielskiego filozofa i polihistora. Warto dodać, że był on mało znany nawet w swej ojczystej Anglii; dopiero od niedawna mamy do czynienia z prawdziwym renesansem recepcji jego wielostrandnej twórczości. Po wtóre, Nowak koncentruje się na filozoficznym aspekcie twórczości naukowej Collingwooda, który był wszechstronnym myślicielem i uczonym; w szczególności trzeba wspomnieć o jego pracach jako historyka i archeologa. Przybliżenie filozoficznego

¹ W. M. Nowak, *Robina G. Collingwooda filozofia historii*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2002, s. 244.

dorobku angielskiego historiozofa pozwala nam na istotne rozszerzenie naszej wiedzy o współczesnej filozofii anglosaskiej. Warto w tym miejscu dodać, że zmarły przedwcześnie w wieku 53 lat Collingwood był współczesnym myślicielem. Urodził się w tym samym, 1889 roku co Martin Heidegger, Ludwig Wittgenstein czy Arnold Toynbee. Przywołanie nazwiska autora *Studium historii* prowadzi nas ku trzeciemu powodowi, dla którego książka ta warta jest uwagi. Jak wykazuje lektura monografii W. M. Nowaka, recepcja filozofii historii Collingwooda nie tylko poszerza naszą wiedzę o szereg interesujących, chociaż nieraz kontrowersyjnych lub trudnych koncepcji. Mamy bowiem również do czynienia z myślicielem, który może być porównywany z Toynbee'em nie tylko w zakresie ogromnej erudycji, ale który być może nawet go przewyższa. Collingwood jednak nie przedstawia całościowej wizji filozofii dziejów jako ogromnego, lecz uporządkowanego według pewnego klucza procesu. Nie próbuje pokazać złożonej mozaiki powstających, przeobrażających się, a nieraz ginących cywilizacji i kultur, ani stworzyć ich klasyfikacji. Nie formułuje też koncepcji praw dziejowych, a nawet uważa je za niemożliwe. Siłą jego są analizy odnoszące się do specyfiki procesu poznania historycznego, które mogą być cenne nie tylko dla historii czy metodologii nauk historycznych, ale również dla filozofii dziejów.

Collingwoodowska filozofia historii przypomina w pewien sposób Kantowską filozofię krytyczną. Kluczowym pytaniem dla Collingwooda nie jest: „Czym jest historia?”, czy to w znaczeniu dziejów, czy to w znaczeniu nauki, ale: „Jak możliwa jest historia?”, lub inaczej: „Jakie warunki musi spełnić poznanie historyczne?”. Rozwinięciem takiej postawy jest przejście od pytania Rankego: „Co się naprawdę wydarzyło?” do pytania: „Czego dowodzą świadectwa?”. W tym kontekście prześledźmy przynajmniej trzy kluczowe koncepcje tej filozofii historii. Pierwszą z nich jest koncepcja, że przedmiotem historii jest „myśl”, z którą powiązana jest metoda zwana *the re-enactment*, czyli „odtworzenie refleksyjnej myśli z przeszłości”. Jak pisze sam filozof: „Wszelka historia jest historią myśli”. Druga koncepcja może być nazwana „logiką pytań i odpowiedzi”, trzecia zaś to tzw. „teoria absolutnych założeń”. Spróbujmy więc podjąć trudną próbę naszkicowania tych złożonych i spornych, lecz ważnych dla filozofii Collingwooda i mających heurystyczny charakter idei. Cóż znaczy, że przedmiotem historii jest myśl, i to — trzeba tu dodać — myśl refleksyjna, świadoma i celowa? Pisząc o „myśli”, wskazujemy na specyficzny charakter faktu (zdarzenia) historycznego. W przeciwieństwie do faktu (zdarzenia) przyrodniczego, posiada on stronę wewnętrzną, nie tylko zewnętrzną. Chodzi o to, iż zdarzeniami historycznymi są *res gestae*, działania ludzi dokonane w przeszłości. Z samej swej natury nie dadzą się one wyjaśnić od strony „zewnętrznej”, można by powiedzieć — empirycznej. Wymagają badania również od strony idei czy też myśli, w znaczeniu treści świadomości. Owa idea czy też myśl jest przyczyną danego ludzkiego czynu, również w jego zewnętrznym aspekcie, który poddaje się percepcji zmysłowej. Podkreślić trzeba, że nie jest to koncepcja psychologizująca, lecz opierająca się na źródłach historycznych rekonstrukcja racjonalnych, kierowanych przez refleksyjną myśl działań ludzkich w ich historycznym kontekście.

Kolejną kluczową koncepcją Collingwooda jest wspomniana „logika pytań i odpowiedzi”. Zdaniem angielskiego filozofa, niemożliwe jest zrozumienie samej odpowiedzi bez uprzedniej znajomości pytania. Prawdziwość nie przysługuje poszczególnym zdaniom ani nawet — w myśl koherencyjnej teorii prawdy — zespołom zdań, ale dopiero zespołom, składającym się z pytania oraz odpowiedzi. Koncepcja pytań i odpowiedzi uznana być może za antycypację o wiele od niej późniejszej hermeneutyki filozoficznej; odniesienie do tej kwestii można znaleźć u samego H.-G. Gadamera. Być może wolno również powiedzieć, że logika pytań i odpowiedzi wskazuje na wieloaspektowość ludzkiego poznania i związaną z nią wielość języków, używanych w dyskursie naukowym.

Ostatnią ważną dla filozofii Collingwooda jest teoria „absolutnych założeń”. Jak ujmuje to autor recenzowanej pracy, są one rozumiane jako pojęcia *a priori*, determinujące nasz sposób poznania; w przypadku historii: opartą na źródłach historycznych analizę zreflektowanych czynów ludzkich. W przeciwieństwie do Kanta mamy tu jednak do czynienia z historyzującym ujęciem aprioryczności. Tak więc nie istnieje „czyste”, niezależne od czasu i miejsca poznanie historyczne. Zdaniem Nowaka, „absolutne założenia” Collingwooda należy uznać za należące do klasy tzw. presupozycji pragmatycznych (s. 186), a więc przyjmowanych *implicite* założeń, sądów czy wartości. Teoria Collingwooda wiąże się z szeregiem mocnych, wysoce kontrowersyjnych tez, np. zatarciem różnicy między metafizyką i historią oraz — co jest tego konsekwencją — zbliżeniem się stanowiska filozofa do pozytywistycznego rozumienia nauki; tak interpretuje ją np. znany polski filozof i metodolog S. Kamiński.

Pozytywna ocena książki Nowaka bierze się m.in. z przekonania o wysokiej jakości recenzowanej monografii. Powiedzmy więc kilka słów o konstrukcji tej pracy i jej cechach charakterystycznych. Uderza w niej nie tylko odczytanie w dorobku autora *The Idea of History* oraz zwrócenie uwagi na opracowywanie i wprowadzanie do obiegu naukowego późnych rękopisów Collingwooda, ale także rozległa znajomość dyskusji, komentarzy oraz recepcji tej myśli. Książka posiada przejrzysty układ. Autor wychodzi od ogólnej charakterystyki poglądów myśliciela i jego miejsca w filozoficznej panoramie Anglii, aby przejść następnie do referowania jego koncepcji. Na uwagę zasługuje fakt udanego połączenia chronologicznego toku analiz, wychodzącego od wczesnych pism Collingwooda, a kończących się na jego ineditach, z analitycznym wykładem rozwijających się stopniowo, a niejednokrotnie zmieniających się poglądów. Myśl historiozofa ukazana została w całej jej dynamice. W. M. Nowak wyraźnie odróżnia referowane poglądy od komentarzy i dyskusji, które wywołały, by wreszcie wyraźnie zaznaczyć swoje stanowisko.

Nie znaczy to, że ujęcie poszczególnych problemów nie może wywoływać żadnych polemik ani wątpliwości. Wspomnijmy tytułem przykładu o dwóch problemach. Czytelnika monografii uderza omawiane obszernie zagadnienie relacji między nauką a historią. Wspomnijmy pokrótce, że chodzi tu o spór między pozytywistycznie zorientowanym przyrodoznawstwem a naukami historycznymi, w którym Collingwood bez kompleksów i z dużą znajomością zagadnienia broni specyfiki poznania

historycznego. (Przypomina w tym zresztą F. Konecznego, broniącego, podobnie jak angielski myśliciel, rzeczowo i bez kompleksów specyfiki nauk humanistycznych). Ujęcie takie należy uznać za słuszne. Wydaje się jednak, że autor powinien zwrócić uwagę na jego specyfikę czy też nietypowość. Powinien również zauważyć, że to, co pisze angielski filozof o historii odnosi się do humanistyki w ogólności oraz rozważyć problem, czy sam Collingwood dostrzega taką perspektywę?

Inne wątpliwości wywoływać może utożsamianie pozytywistycznego czy też naturalistycznego rozumienia nauki z nomologicznym ujmowaniem filozofii dziejów. Jak pisze W. M. Nowak w przypisie 22 (s. 92), wskazującym na zbliżone rozumienie nauki u Collingwooda i Konecznego:

W polskiej filozofii dziejów antypozytywizm reprezentował wtedy m.in. F. Koneczny (1862–1949), historyk krakowski. Konecznemu nie udało się jednak zupełnie wyzwolić spod wpływu metodologii naturalistycznej, czego świadectwem jest jego koncepcja tzw. praw dziejowych, tj. zasad, jakimi rządzi się rozwój cywilizacji.

Zauważmy, że w przypadku polskiego historiozofa mamy do czynienia z wyraźną świadomością specyfiki poznania historycznego, a także — jak wspomniano — nauk społecznych w ogólności, a nomologiczność filozofii dziejów nie jest u niego w żadnej mierze spowodowana kalkowaniem metod stosowanych w przyrodoznawstwie. Uznawanie nomologiczności w humanistyce za wpływ pozytywizmu może dziwić tym bardziej, że tak znanej filozofii dziejów jak heglizm w żadnym wypadku nie da się zaliczyć do pozytywizmu. Być może błąd ten bierze się stąd, że sam autor *The Idea of History* swoją refutację pozytywizmu łączy ściśle z zakwestionowaniem nomologiczności w historii.

Powyższe uwagi krytyczne nie zmieniają w żadnej mierze opinii o wysokiej wartości recenzowanej książki. Można mieć nadzieję, że nawet szkicowe ujęcie niektórych wątków filozofii Robina G. Collingwooda, rzetelny warsztat naukowy Witolda M. Nowaka oraz wypełnienie istotnej luki w percepcji ważnego, chociaż — przynajmniej do niedawna — zapoznanego, a u nas mało znanego filozofa historii będą wystarczającą zachętą do sięgnięcia po recenzowaną książkę.